

UDK: 37(091)(4/9)

К. Laguna-Raszkievicz**JANUSZ KORCZAK – U KRESU DROGI**

У статті проаналізовано останні роки життя Януша Корчака (Генріха Голдшміта). В останні роки свого життя, він отримав лист з проханням залишитися поряд із дитиною та боротися за її честь та гідність. Разом з співавторами та утриманнями будинку сиріт, Корчак опинився у Варшавському гетто. В таких екстремальних обставинах, він не зупинявся і докладав зусиль для забезпечення гідних умов життя для своїх учнів. Ігноруючи свій власний стан здоров'я та обов'язки заради сирітського будинку, Корчак взяв на себе обов'язок працювати в найбільш занедбаному сиротинці по вулиці Дзельна 39. Самотність людини, яка втрачала щодня свою силу – ось що було нерозлучним путівником Курчака по нещастю. Зусилля докладені з тим, щоб вберегти сиріт від транспортування виявилися марними. Трагічним фіналом гетто була смерть в газовій камері Треблінк. У рік 70-ої річниці з дня смерті Корчака, видатного просвітника та педагога, автор статті закликає від ознайомитися із історією педагога та девізом Януша Корчака та пропонує ввести його в педагогічну практику: піклуватися про дитину і це є причина; особливо, в умовах якщо ігноруються права дитини, які він так намагався відстояти за свого життя.

Ключові слова: Варшавське гетто, відповідальність педагога, піклування про дитину.

В статье проанализированы последние годы жизни Януша Корчака (Генриха Голдшмита). В последние годы своей жизни, он получил письмо с просьбой остаться рядом с ребенком и бороться за ее честь и достоинство. Вместе с соавторами и иждивенцами дома сирот, Корчак оказался в Варшавском гетто. В таких экстремальных обстоятельствах, он не останавливался и прилагал усилия для обеспечения достойных условий жизни для своих учеников. Игнорируя свое собственное состояние здоровья и обязанности ради сиротского дома, Корчак взял на себя обязанность работать в наиболее запущенном детском доме по улице Дзельна 39. Одиночество человека, который терял каждый день свою силу – вот что было неразлучным путеводителем Курчака по нещастью. Усилия, приложенные с тем, чтобы уберечь сирот от транспортировки оказались напрасными. Трагическим финалом

гетто была смерть в газовой камере Трешлинки. В год семидесятой годовщины со дня смерти Корчака, выдающегося просветителя и педагога, автор статьи призывает ознакомиться с историей педагога и деизмом Януша Корчака, с предложением ввести его в педагогическую практику: заботиться о ребенке и это есть причина; особенно, в условиях, если игнорируются права ребенка, которые он так пытался отстаивать при жизни.

Ключевые слова: Варшавское гетто, ответственность педагога, забота о ребенке.

The article attempts to portray the last working years of Janusz Korczak (Henryk Goldszmit). By the end of his life, the Old Doctor received «an order from fate» – to stay with a child and fight the last battle for the human honour and dignity. Alongside the co-workers and dependants of Orphan's Home, Korczak found himself in the Warsaw ghetto. In these extreme conditions, he did not stop making efforts to provide decent conditions of life for his pupils. Disregarding his health condition and duties related to keeping the Orphan's Home, Korczak committed himself to work in the most neglected orphanage on 39 Dzielna Street. The loneliness of a man losing his strength with every week was Korczak's inseparable companion in misfortune. The efforts to keep the orphans from transportation proved to be futile. The tragic finale of the ghetto gehenna was death in a gas chamber in Treblinka camp. In the Korczak's year; with the 70th anniversary of death of this outstanding educator, the author wishes to encourage a reflection of the pedagogues with a question if and how the life motto of Janusz Korczak – to serve the child and it's cause – is put into pedagogical practice; if too little consideration is taken of the children's rights for which Korczak strived all his life.

Keywords: Warsaw ghetto, educator's responsibility, serving the child.

*«Walczę bez nadziei zwycięstwa,
bez widocznego skutku, ale walki
tej przerwać nie mogę i nie chcę».*
[13, s. 396]

W Europie lata trzydzieste ubiegłego wieku były naznaczone piętnem kryzysu gospodarczego. Był to również okres, w którym na nowo ożyły uprzedzenia i antysemityzm. Ideolodzy nazistowscy wskazując wrogów Niemiec, których należy się pozbyć, stworzyli kategorię aspołecznych. Byli nimi Cyganie, bezdomni, kryminaliści, nieuleczalnie chorzy, ludzie z problemami psychicznymi oraz oskarżeni o zbrodnie seksualne [3, s. 41]. Polityka prześladowań, prowadzących w rezultacie do wyniszczenia, bazująca na funkcjonujących od wieków uprzedzeniach, miała dotyczyć także Żydów oraz Słowian

Wschodnich traktowanych przez Niemców jako «zacofanych, niewykształconych, niechlujnych, brutalnych i zdzieciniałych» [3, s. 38]. W Polsce po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1935 r. antysemityzm podniósł swą ohydłą głowę. Korczak ubolewał nad stopniowym wypieraniem polskich Żydów z życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. W liście do Edwina i Madzi Markuze pisał: «tyle tylko warte moje życie, że mogę jeszcze przynieść korzyść. Niestety, będąc w Polsce, nie wierzę, bym mógł przydać się na coś, a żyć wygodnie nie potrafię. Wstydę się, że mam co jeść, gdy wiem, że dzieci są głodne, i brzydzę się, gdy się uśmiechnę, gdy tyle udręczonych młodych twarzy... Wzywałem o szacunek dla dziecka, słusznie zadał ktoś pytanie: a kto dziś człowieka szanuje?» [15, s. 60-61].

1 września 1939 r. był kolejną tragiczną datą w historii Polski, wybuchem zbiorowej nienawiści i przemocy. Niemcy nazistowskie z pomocą sprzymierzeńców sowieckich pogrzyły nasz kraj w ciemnościach terroru. «Naród (polski – K. Ł-R.) po II wojnie światowej był już innym narodem i to w sensie społeczno-biologicznym, a nie tylko w sensie psychologicznym, związanym z doświadczeniem wojny» [17, s. 9]. Dwa sąsiadujące z Polską mocarstwa świadomie i celowo dokonały aktu wyniszczenia dużej części polskiej inteligencji, elity II Rzeczypospolitej. Do grona owych nieszczęśników należeli także Polacy pochodzenia żydowskiego, których sytuacja była tym tragiczniejsza, że plan ostatecznego «rozwiązania kwestii żydowskiej» (*Endlösung der Judenfrage*), któremu nadano kryptonim Akcja Reinhard [11, s. 199-201]¹, nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do ich losu. Przeprowadzeniu akcji miały służyć trzy utworzone

¹ O losie pozostających jeszcze przy życiu Żydów europejskich zdecydowano podczas konferencji w Wannsee, która odbyła się 20.01.1942 r. Grupa wybranych 15 wysokich funkcjonariuszy NSDAP pod przewodnictwem Adolfa Reichmanna opracowała szczegółowy plan biologicznego unicestwienia milionów mężczyzn, kobiet i dzieci «niearyjskiego pochodzenia». Jeszcze w grudniu 1941 roku na posiedzeniu reichsleiterów i gauleiterów NSDAP Joseph Goebbels odczytał oświadczenie Hitlera: «odnośnie kwestii żydowskiej Führer jest zdecydowany postawić sprawę jasno. Przepowiedział Żydom, że jeśli jeszcze raz wywołają wojnę światową, to doznają tym samym własnej zagłady. [...] Wojna światowa oto już jest i zagłada żydostwa musi stać się jej nieodłączną konsekwencją. Trzeba na tę sprawę spojrzeć bez żadnego sentymentalizmu. Nie jesteśmy tu po to, aby współczuć Żydom, lecz po to, aby współczuć narodowi niemieckiemu».

przez Nazistów obozy śmierci, zlokalizowane w Belżcu, Sobiborze i Treblince [6, s. 24]. Zanim doszło do straszliwego końca w komorach gazowych, wielotysięczna rzesza kobiet, mężczyzn, dzieci i starców została zamknięta w gettach. Tam w strasznych warunkach nędzy, głodu i chorób odarci z reszek człowieczeństwa polscy Żydzi czekali na śmierć. Jedną z największych w Polsce dzielnic zamkniętych było getto warszawskie². Do niego w listopadzie 1940 r. musiał się przenieść ze swoimi wychowankami z Domu Sierot [8, s. 317]³ Janusz Korczak (Henryk Goldszmit). Z chwilą przekroczenia bramy getta rozpoczął się dla Doktora czas niespełna dwuletniej walki o życie powierzonych jego opiece żydowskich sierot.

Pierwsze dni za murem musiały być dla Korczaka, jak dla tysięcy stłoczonych w getcie ludzi, próbą adaptacji do nowych jakże nieludzkich warunków. «Najpierw patrzę na wszystko i wszystkich oczyma przybysza z dalekich krajów, który zwiedza egzotyczne i ekscentryczne dlań ulice. Co się stało ze mną? Przecież znam tu każdą ulicę, niemal każdy dom, co drugiego człowieka. A mimo to nie poznaję ulic, nie poznaję ludzi [...] To te mury, to te symbole hańby i poniżenia ludzkiego – tak utrudniają mi drogę. Nie mogę ochłonąć z niesamowitego niepokoju i strachu, jaki mnie nagle ogarnia. [...] Rozglądam się po ulicy. Niesamowity ruch, ścisk, jęki, płacze, klótnie...» [19, s.35). Obraz zebrzących na ulicach dzieci, o których szczęśliwe życie zabiegał Doktor, musiał działać na niego wyjątkowo przygnębiająco. Przecież wielokrotnie podkreślał, że czuł się odpowiedzialny «za każdą krzywdę im uczynioną» [15, s. 64]. A oto teraz po raz kolejny u schyłku swego życia, zmęczony i schorowany dostał «rozkaz losu» – trwać przy dziecku, do końca, do ostatniej godziny! Nie mógł zaopiekować się wszystkimi, było ich w 1942 r. w tej «nieszczęsnej, obłąkanej dzielnicy» [14, s. 392] około 22 tysięcy [22, s.108]. Marek Edelman pisał, że Korczak «gotów był na wszystko» i «myślał tylko o swoich dzieciach» [1, s. 40].

² Utworzenie dzielnicy żydowskiej w Warszawie na mocy zarządzenia szefa dystryktu warszawskiego Ludwika Fischera ogłoszono 12 października 1940 r.

³ Dom Sierot Korczaka był jednym z około trzydziestu sierocińców i internatów funkcjonujących na terenie getta. Warto podkreślić, że Korczak był jednym z wielu często bezimiennych wychowawców z getta warszawskiego, którzy tak jak on poszli świadomie na śmierć razem ze swoimi wychowankami.

Janusz Korczak nigdy nie zabiegał o łatwe życie, wręcz przeciwnie. Już w dzieciństwie czuł bardziej i widział jakby więcej niż jego rówieśnicy. Marzenia małego Henryka wybiegały poza świat baśni do otaczającej go rzeczywistości. W wieku pięciu lat [14, s. 323]. zastanawiał się, co można zrobić, żeby nie było na świecie nędzy? I później, kiedy mając dyplom lekarza przemierzał dzielnice Warszawy, by przynosić ulgę w chorobie zwłaszcza tym najbiedniejszym. Kolejne lata to kierowanie Domem Sierot, okres tworzenia oryginalnego systemu wychowawczego, wydawanie kolejnych artykułów i książek będących wołaniem człowieka o respektowanie praw dziecka. Kilkadziesiąt lat później chodził ulicami «swojej» ukochanej Warszawy, ale jakże innej, bo podzielonej murem getta. Ciężkiej pracy Korczaka towarzyszyły plany stworzenia «wielkiej syntezy dziecka». Nie zdążył.

Pomimo tragiczmu sytuacji, w jakiej się znalazł, Korczak pozostał buntownikiem. Należał przecież do «pokolenia niepokornych». Nigdy nie założył opaski z gwiazdą Dawida, będącej symbolem hańby i poniżenia narodu żydowskiego. Nie zdjął także polskiego munduru [19, s. 352], który był dla Doktora symbolem «zdradzonego żołnierza». Korczak pozostał niezłomny. Jego postawa skutkowała tym, że trafiał kilkakrotnie do więzienia. Za każdym razem jego byli wychowankowie placili Niemcom okup za jego uwolnienie.

Dom Sierot mieszczący się w getcie, początkowo przy Chłodnej 33⁴, starał się funkcjonować według zasad wypracowanych przed wojną. Korczak celowo nie chciał zmieniać regulaminu i rozkładu dnia. Brak zgody na zmiany były formą oporu wobec tego, co działo się w getcie. Jak dawniej prowadzono warsztaty z dziećmi, zajęcia w klasach, organizowano odczyty [19, s. 353] i koncerty. Podczas izolacji Doktor nie zaprzestał także cotygodniowego mierzenia i ważenia swoich wychowanków, wygłaszał pogadanki, pisał do domowej gazetki. Duchowe potrzeby dzieci, tak istotne w procesie wychowania, spełniały organizowane w Domu uroczystości religijne. Świadectwem tamtego nikczemnego czasu był pisany przez Korczaka «Pamiętnik». Mimo usilnych starań sytuacja placówki stopniowo pogarszała się: «Dom Sierot jest teraz domem starców. [...] Dzieci snują się. Tylko naskórek normalny. A pod nim czai się zmęczenie,

⁴ Ostatnią siedzibą Domu Sierot był przechodni dom przy ulicy Sienna 16/Śliska 9.

zniechęcenie, gniew, bunt, nieufność, żal, tęsknota» [14, s. 384]. Kiedy liczba wychowanków wzrosła do dwustu [8, s. 316], najbardziej pilną potrzebą stała się walka z głodem i chorobami. Każdy dzień pobytu w getcie był walką o przetrwanie «twierdzy dziecięcej» [9, s. 279]. Korczak w liście do siostry pisał: «wizyt nie składam. Chodzę żebrać o pieniądze, produkty, wiadomość, radę, wskazówkę [...] są one ciężką, poniżającą pracą. A trzeba błaznować, bo ludzie nie lubią ponurych twarzy» [14, s. 373]. Codzienne starania Doktora często nie przynosiły oczekiwanych efektów: «wróciłem zdruzgotany z «obchodu». Siedem wizyt, rozmów, schodów, pytań. Wynik: pięćdziesiąt zł i deklaracja na składkę pięć zł miesięcznie. Można utrzymać dwieście dzieci» [14, s. 352]. Codziennością Doktora było także pisanie listów, w których oskarżał o nieuczciwość i żądał od urzędów, instytucji i osób prywatnych wsparcia dla swoich sierot. Chcąc utrzymać swoją gromadę chodził także po prośbie do lokali, będących ulubionymi miejscami żydowskich kolaborantów, z Abrahamem Gancwajchem [22, s. 101-103]⁵ na czele. W filmie Andrzeja Wajdy «Korczak» w jednej ze scen były wychowanek ostro skrytykował Doktora za to, że bywał w tychże miejscach. Z ust tytułowego bohatera padła jakże wymowna odpowiedź: «potrzebuję pieniędzy dla Domu Sierot [...] i pójdę do samego diabła, jeżeli w ten sposób uratuję moje dzieci».

Kresowi życiowej drogi Korczaka towarzyszyła samotność i bezsilność starego, chorego, słabnącego z tygodnia na tydzień człowieka, który stopniowo tracił nadzieję na ratunek. «Indolencja. Nędza uczuć – to pełne bezgranicznej rezygnacji żydowskie: «więc co jest? I co dalej?» [14, s. 257]. Bo przecież każdy dzień w getcie dawał «tyle wrogich i ponurych wrażeń i doznań» [14, s. 399]. Ciągłe ponawiana druzgocąca refleksja: «sponiewierana wiara, rodzina, macierzyństwo» [14, s. 399] i brak siły do opisywania ludzkiego bólu, tak wszechobecnego w getcie, bo «kto opisuje cudzy ból, jakby okradał, żerował na nieszczęściu, jakby mu było mało tego, co jest» [14, s. 346].

Największym sierocińcem/«rzeźnią dzieci», w getcie był Główny Dom Schronienia mieszczący się w budynku Zakładu im. Św. Stanisława Kostki przy Dzielnej 39 [8, s. 316]. Sytuacja Domu była tym tragiczniejsza, że «opiekunowie» sierot okazali się wyjątkowo

⁵ Żydowski kolaborant. W getcie nazywano go ironicznie «mecenaszem żydowskiej literatury i sztuki». Jednym z lokali, które mógł odwiedzać Korczak, była «Sztuka» – ulubiony lokal współpracowników gestapo.

nieuczciwi wobec swoich podopiecznych. Zapewne ten fakt skłonił Korczaka, że w lutym 1942 r. starał się tam o posadę wychowawcy. Biorąc pod uwagę jego stan zdrowia i obowiązek utrzymania stale powiększającej się liczby «własnych» dzieci, była to decyzja nie tyle zaskakująca, ile heroiczna.

Gehenna dzielnicy żydowskiej [4, s. 93-103]⁶ związana była także z sytuacjami zadawania szybkiej śmierci skracającej cierpienia tych, których sytuacja była beznadziejna. Podjęciu decyzji towarzyszyły często dylematy etyczne: «Kiedy w ciężkich godzinach ważyłem projekt uśmiercania (usypiania) skazanych na zagładę niemowląt i starców żydowskiego getta, rozumiałem to jako morderstwo w stosunku do chorych i słabych, jako skrytobójstwo odnośnie do nieświadomych» (14, s.381, 16, s.202]. W poczuciu beznadziei i niepewności co przyniosą kolejne dni, Korczak sam także nosił w kieszeni pastylki morfiny [14, s.343].

Warto podkreślić, że postawa Doktora w tamtym nieludzkim czasie była nie tylko walką o życie, ale o honor i godność człowieka. Na te same wartości Korczak chciał uwrażliwić swoich wychowanków. W jednym ze świadectw opisującym rzeczywistość getta czytamy: «Ostatnio daje się zauważyć straszny zanik uczucia litości. Ludzie przechodzą ulicami, widzą dzieci wychudłe jak szkielety, bose i nagie, które wyciągają swe sine, zmarznięte nóżki i nikt się tym nie wzrusza. Ludzie zmienili się w głazy [...]» [20, s. 30]. W obliczu obojętności wobec bólu, głodu i śmierci współtowarzyszy niedoli zdarzały się także sytuacje, przywracające nadzieję. Jedną z nich opisała Janina Bauman. Sprawa dotyczyła dzieci z sierocińca Korczaka, które widząc dziewczynkę [2, s. 60]⁷ potraconą przez niemiecką ciężarówkę, razem ze swoimi wychowawcami zanieśli ją do szpitala na Lesznie, ratując jej życie. Zdarzenie miało miejsce w maju 1941 r. Rok później, w czerwcu, przy grobie dr Izaaka Eliasberga, założyciela Domu Sierot i bliskiego przyjaciela Korczaka, dzieci odnowiły ślubowanie, że warto żyć «w miłości dla ludzi, dla sprawiedliwości, prawdy i pracy» [5, s. 466]. Wtedy także został poświęcony sztandar Domu Sierot z wyszytą na nim czterolistną koniczyną.

⁶ O eutanazji dzieci pisze dr Adina Blady-Szwajger. «Dobra śmierć» w postaci podanej przez lekarzkę morfiny miała je uchronić przed cierpieniami, na które były skazane, w komorze gazowej Treblinki.

⁷ Ową dziewczynką była Zofia – siostra Janiny Lewinson, żony Zygmunta Baumana.

22 lipca 1942 r. Adam Czerniaków – ówczesny prezes Gminy Żydowskiej – popełnił samobójstwo. Powodem tej śmierci było zażądanie przez Niemców podpisania zgody na deportację 10 000 Żydów dziennie, na którą Czerniaków nie zgodził się [13, s. 146]. Jakże dramatycznie brzmią słowa z jego pożegnalnego listu: «Żądają ode mnie bym własnymi rękami zabijał dzieci mego narodu. Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć» [10, s. 306]. Wraz z tą śmiercią Korczak stracił nadzieję na uratowanie. Niebawem Doktor musiał zmierzyć się z wyzwaniem PRZYGOTOWANIA swoich wychowanków DO GODNEJ I ŚWIADOMEJ ŚMIERCI. 18 lipca 1942 r. wystawiono w Domu Sierot «Pocztę» Rabindranatha Tagore. Po przedstawieniu Doktor zapytany, dlaczego wybrał właśnie ten utwór, «odpowiedział, że chciałby, aby jego dzieci nauczyły się przyjąć pogodnie anioła śmierci» [18, s. 245]. Zbliżał się czas Akcji, czas ostateczny, kres życia. Zapiski w Pamiętniku Korczaka kończą się na dacie 4 sierpnia. Dwa dni później Niemcy wyprowadzają z getta sierocińce: «Widzieliśmy, jak szedł Korczak. I było w tym coś bardzo dużego. Oni po prostu szli z dziećmi. [...] Dzieci nie były opuszczone, nie były przerażone, zagubione [...] to ważne. Korczak wypełnił swój obowiązek do końca, do samego końca» [12, s. 194-195). Dojmującym uczuciem musiała być dla Doktora bezradność wobec tego, co miało niebawem nastąpić – śmierci w komorze gazowej. I jeszcze te straszliwe obrazy z Umschlagplatzu, niczym z obrazów Goi, pozbawiające złudzeń o przesiedleniu na Wschód, i pytanie, czy dzieci są przygotowane? Jak zniosą ten straszliwy koniec? Co może dla nich jeszcze zrobić? Jak powinien się zachować? Wreszcie, na koniec nie dające spokoju: DLACZEGO?

Mija siedemdziesiąt dwa lata od tragicznej śmierci Janusza Korczaka. Rok 2012 został ogłoszony w Polsce Rokiem Korczakowskim. Liczne szacowne grona organizowały konferencje, wystawy, spotkania, odczyty. Wielbiciele Starego Doktora dzielili się doświadczeniami własnymi, snuli refleksje, zastanawiali się, na ile jego spuścizna może służyć współczesnej rzeczywistości wychowawczej. Pamięć o Doktorze przetrwała komunistyczny ponad półwieczny zamęt i odrodziła się, bo byli ludzie, którzy starali się ją pielęgnować. Więcej, pamięć ta zatacza kręgi daleko wykraczające poza granice naszego kraju. Co

jednak pozostało w nas oprócz pamięci i mniej lub bardziej udanych prób wprowadzania w codzienność szkoły wychowania Starego Doktora? Czy chcemy i potrafimy ze zrozumieniem, cierpliwością i uwagą poznawać «rzeczywistość, której na imię Dziecko»? [7, s. 86].

Pedagogiczne *credo* Korczaka jednoznacznie mówi: nie można przechodzić obojętnie obok drugiego człowieka, zwłaszcza tego słabego i potrzebującego, człowieczeństwo zobowiązuje! Dlatego zawsze pozostanie aktualna «idea służby dziecku i jego sprawie» [15, s. 63]. I nie tylko od święta, ale w zwyczajnej [21, s. 114] i mozolnej rzeczywistości dnia codziennego wzrostu. Wszak tego uczy nas Janusz Korczak: «zostawiam świat w zamęcie; nie dość, że nie mogłem obronić dziecka, to nie znalazłem nawet chętnego ucha dla sprawy drogi, którą – może się ludzę – znalazłem. Oprzecz dziecięcą organizację na wzajemnej sympatii i sprawiedliwości, odsunąć dzieci na zawsze od zła spraw dorosłych; dać lata niezależności, spokoju i pogody – na dorastanie i dojrzewanie; nie przymuszać, nie obarczać, nie pozostawiać samopas, nie krzywdzić» [15, s. 69]. Niestety słowa Starego Doktora są nadal aktualne i dużo jeszcze pracy przed nami. On wtedy u kresu drogi, my, pomimo upływu lat, wydaje się, że wciąż jeszcze na jej początku

Bibliografia:

1. Assuntino R. Strażnik / R. Assuntino, W. Goldkorn // Marek Edelman opowiada. – Kraków: Wydawnictwo Znak. – 2006. – S. 40.
2. Bauman J. Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta / J. Bauman. – Wydawnictwo Zyski i S-ka, 2011. – S. 60.
3. Bergen D. L. Wojna i ludobójstwo. Krótka historia Holocaustu / D. L. Bergen. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011. – S. 41.
4. Błady-Szwajger A. I więcej nic nie pamiętam / A. Błady-Szwajger. – Warszawa: Wydawnictwo Świat Książki, 2010. – S. 93–103.
5. Bronikowska M. Kalendarium życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka / M. Bronikowska, M. Falkowska // w: Janusz Korczak, Pisma wybrane. – Warszawa: Nasza Księgarnia. – 1986. – tom IV. – S. 466.
6. Chiżyński M. «Bełzec» – świadectwo zagłady / M. Chiżyński. – 2012. – S. 24.
7. Dauzenroth E. Janusz Korczak. – życie dla dzieci / E. Dauzenroth. – Kraków: Wydawnictwo WAM, 2004. – S. 86.
8. Engelking B. Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście / B. Engelking, J. Leociak. – Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN. – 2001. – S. 316, 317.

9. Falkowska M. Myśl pedagogiczna Janusz Korczaka. Nowe źródła / M. Falkowska. – Warszawa: Nasza Księgarnia. – 1983. – S. 279.
10. Fuks M. Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego / M. Fuks. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. – 1983. – 6.IX.1939-23.VII.1942. – S. 306.
11. Fuks M. Z dziejów Wielkiej Katastrofy Narodu Żydowskiego / M. Fuks. – Poznań: Wydawnictwo Sorus. – 1999. – S. 199–201.
12. Grupińska A. Ciągłe po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego / A. Grupińska. – Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl. – 2000. – S. 194–195.
13. Gurycka A. Korczakowskie inspiracje / A. Grupińska. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR. – 2002. – S. 146.
14. Korczak J. Pamiętnik, w: Pisma wybrane IV / J. Korczak. – Warszawa: Nasza Księgarnia. – 1986. – S. 257, 323, 343, 346, 352, 373, 381, 384, 392, 396, 399.
15. Korczak J. Listy i rozmyślenia palestyńskie / J. Korczak. – Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny. – 1999. – S. 60-61, 63, 64, 69.
16. Korczak J. Pamiętnik i inne pisma z getta / J. Korczak. – Warszawa: Wydawnictwo WAB. – 2012. – S. 202.
17. Legutko R. Esej o duszy polskiej / R. Legutko. – Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej. – 2008. – S. 9.
18. Mortkowicz-Olczakowa H. Janusz Korczak / H. Mortkowicz-Olczakowa. – Warszawa: Czytelnik. – 1957. – S. 16.
19. Olczak-Ronikier J. Korczak. Próba biografii / J. Olczak-Ronikier. – Warszawa: Wydawnictwo WAB. – 2011. – S. 352–353.
20. Ringelblum E. Dzień po dniu Zagłady / E. Ringelblum. – Karta. – 2003. – nr 39. – S. 30, 35.
21. Smolińska –Theiss B. Korczakowskie narracje pedagogiczne / B. Smolińska –Theiss. – Kraków: Wydawnictwo Impuls. – 2013. – S. 114.
22. Tuszyńska A. Oskarżona Wiera Gran / A. Tuszyńska. – Kraków: Wydawnictwo Literackie. – 2010. – S. 101–103, 108.